

Klucz do duszy

Ojciec John Main napisał kiedyś: „*Medytacja jest drogą rozwoju, drogą pogłębiania naszego zaangażowania w życie, naszej dojrzałości*”. Nigdy nie miałam wątpliwości, że chrześcijańska medytacja wzbogaca moje życie modlitewne.

tekst Cathy Day

Dr Cathy Day
jest dyrektorem Biura
Edukacji Katolickiej
w diecezji Townsville,
w Australii.

Od pięciu lat jestem dyrektorem Biura Edukacji Katolickiej. Jeszcze przed moim mianowaniem powstał pomysł wprowadzenia pilotażowego programu nauczania medytacji w szkołach. Kiedy przyszedł do mnie Ernie Christie i powiedział:

„To ma szansę na sukces, chyba nadszedł czas, byśmy wprowadzili medytację chrześcijańską we wszystkich naszych szkołach”, wzięłam głęboki oddech: „Nie mam zbyt wielu możliwości, żeby podjąć tak poważną decyzję, zwłaszcza że będzie ona miała ogromne znaczenie dla całego szkolnictwa w naszej diecezji. Zastanawiam się też, czy będzie to dobre dla naszych uczniów?”. Tego punktu odniesienia używam zazwyczaj, gdy przychodzi do wydawania pieniędzy.

*program
pilotażowy
bardzo kuszący*

Sama medytowałam (i wciąż medytuję) i bardzo mnie kusilo wprowadzenie pilotażowego programu nauczania medytacji; nie miałam wątpliwości, że będzie to dobre dla naszych uczniów. Mogłam liczyć na życzliwe wsparcie naszego biskupa, Michaela Putneya, oraz ojca Laurence’a Freemana, który stał się przyjacielem i mentorem naszej diecezji.

W naszej części świata dzieją się ciekawe rzeczy. Nie mamy zbyt wielu księży diecezjalnych i od czasu do czasu czujemy, że zbliżamy się do kresu wytrzymałości. Wtedy potrzebowaliśmy

zastrzyku życia i energii. Przekonałam dyrektora finansowego, aby nieco poluzował restrykcje, choć wtedy nie bardzo wiedzieliśmy, ile będzie nas kosztować wprowadzenie tego programu. Nie bardzo też mieliśmy pojęcie, na czym ma polegać formowanie nauczycieli, choć dzisiaj to znacząca część naszych działań. Obecnie wydajemy rocznie 120 tysięcy dolarów na działania formacyjne i inne, związane z naszym programem medytacji chrześcijańskiej. Nie mamy wątpliwości, że to pieniądze dobrze zainwestowane.

Decyzję podjęłam m.in. dlatego, że nie miałam wątpliwości, że chrześcijańska medytacja wzbogaca moje życie modlitewne. To koncepcja modlitwy, która w moim przekonaniu jest prawdziwym kluczem do odrodzenia religijnego zapału, jaki wciąż chcę widzieć we wszystkich katolickich szkołach. Nigdy nie spotkałam ojca Johna Maina, ale mam w biurze jego zdjęcie i często korzystam z jego wielkiej mądrości. Bardzo przemawiają do mnie słowa ojca Maina: *„Medytacja jest drogą rozwoju, drogą pogłębiania naszego zaangażowania w życie, naszej dojrzałości. Podstawowy priorytet każdego z nas to pozwolić duchowi na jak najgłębszy kontakt z zasobami życia, a potem – w efekcie tego kontaktu – dać naszemu duchowi przestrzeń na rozwój”*.

Co to znaczy, że najwyższym priorytetem w życiu każdej istoty ludzkiej powinien być kontakt z zasobami życia? Moim zdaniem to bardzo ważne stwierdzenie, zwłaszcza w naszych czasach, gdy kulturowe konteksty tak dramatycznie się zmieniają. Mogliśmy wtedy zrobić coś naprawdę pożytecznego dla naszych uczniów: zaangażować ich w piękną praktykę – w modlitwę serca. Więc to zrobiliśmy.

Teraz, kiedy program działa, jestem pewna, że każdy uczeń którejkolwiek z katolickich szkół naszej diecezji doświadcza pełni życia modlitewnego. Modlitwa to fundament obecności, naszej obecności wobec Boga oraz Jego obecności wobec nas. Modlitwa

*uczniowie
angażują się
w piękną praktykę*





to pełna mocy odpowiedź na wspaniałą obietnicę: JESTEM Z WAMI.

Ojciec Michael Whelan przewodniczy radzie duszpasterskiej naszej diecezji. Twierdzi on, że fundament naszej modlitwy tkwi w relacjach; są one podstawową potrzebą każdej ludzkiej istoty. Nasze człowieczeństwo tworzy się w relacjach i poprzez nie. Ich jakość jest miarą naszego człowieczeństwa.

Każda relacja składa się jakby z czterech części. Pierwsza z nich daje każdemu z nas sens i znaczenie – to relacja z Bogiem. Pozostałe trzy to relacje z nami samymi, z innymi ludźmi oraz ze zdarzeniami dziejącymi się w naszym życiu. W normalnym życiu rozwijają się wszystkie cztery. Aksjomat tradycji chrześcijańskiej głosi, że odnajdujemy siebie – nasze prawdziwe „ja” – w Bogu. Kiedy odnajdziemy się w tajemnicy Boga, wszystko inne odnosimy do niej.

Książkę *Begin with the Heart* („Zacznij od serca”) Daniel O’Leary napisał po to, aby wesprzeć oświadczenie biskupów Anglii i Walii „On the Way to Life” (Na drodze do życia), dotyczące edukacji katolickiej. Książka wciąż dostarcza nam wielu inspiracji. O’Leary przypomina, że w szkołach katolickich ponosimy odpowiedzialność za wyznaczanie granic, poświęcając się edukowaniu uczniów tak, aby stawali się dobrymi obywatelami. Akceptujemy to, że w pewnym stopniu edukacja polega na dostarczaniu zasobów, dzięki którym ludzie mogą stawać się wytwórcami i konsumentami. To jednak nie wszystko; nie taki jest sens duchowości.

*niezwykła
możliwość
kształtowania osoby*

W edukacji katolickiej mamy wspaniałą możliwość kształtowania całej osoby ludzkiej. O’Leary mówi: „Zastanówmy się nad presją wywieraną na nasze placówki oświatowe, na nauczycieli, aby wypełniali plany nauczania, aby ich uczniowie osiągnęli jak najlepsze wyniki na egzaminach. Gdzie jest czas na troskliwe przewodnictwo w wyznaczaniu właściwych granic, w budowaniu obustronnego szacunku, wspaniałomyślno-

ści i uczynności, inteligencji emocjonalnej – wszystkich tych znakomitych i z trudem nabytych nawyków duszy, które chronią wcieloną miłość Boga w każdej kruchej istocie ludzkiej?”.

W naszym biurze na ścianie wisi hasło: „Zaproszony czy nie, Bóg i tak jest obecny”. To hasło stale przypomina, że wszyscy mają w sobie iskrę Bożą, bez względu na to, czy się z tym godzą, czy nie. Bóg to podstawa naszego istnienia, zaś relacja pomiędzy Nim i każdym z nas jest nierozzerwalna.

Dyrektorom naszych szkół umożliwiamy udział w medytacji. Zachęcam ich do tego, ponieważ jest to jedyny sposób, aby dali się przekonać do wspierania medytacji chrześcijańskiej albo przynajmniej do tego, żeby nie przeszkadzać w jej wprowadzaniu. Na ogół sposób się sprawdza, ponieważ zdecydowana większość z nich wie, że nauczycielom trzeba pozwolić być nauczycielami. To oni wiedzą, jak postępować z dziećmi.

Dla naszych uczniów chcemy jak najlepiej. Wiemy, czego oczekujemy od naszych absolwentów. Wymienię dwa z tych oczekiwań. Kiedy uczniowie opuszczają nasze szkoły, chcemy, aby istniała w nich równowaga między umysłem, ciałem, duchem i sercem, aby mieli wewnętrzne i zintegrowane poczucie świętości. Pragniemy też, aby byli otwarci na duchowy wymiar życia, a zwłaszcza aby byli gotowi na modlitwę. Te nasze oczekiwania budujemy na katolickiej antropologii, która zadaje fundamentalne pytania: „Kim jesteśmy? Jakie są nasze cele jako istot ludzkich, wspólnie żyjących na ziemi?”. Możemy na nie odpowiedzieć, że każda istota jest stworzona na podobieństwo Boga. Możemy wrócić do opowieści o stworzeniu świata, która mówi nam, że Bóg ulepił człowieka z ziemi i tchnął w niego życie, a on stał się żywą duszą. Thomas Groom, amerykański edukator katolicki, definiuje duszę ludzką właśnie jako oddech Boga, dzięki któremu żyjemy.

Pełnia życia zatem polega na tym, aby być prawdziwym człowiekiem. Dla katolika prawdziwe człowieczeństwo przychodzi poprzez zaakceptowanie tego, że jesteśmy duchowymi istotami na ludzkiej drodze, a nie ludźmi na duchowej drodze. Ważne, aby zrozumieli to uczniowie i nauczyciele, dlatego poświęcamy tak wiele czasu i wysiłku na ich formowanie. Przeżywanie spokoju i ciszy ma wyzwalającą moc, bowiem kiedy umysł i ciało są spokojne, ujawnia

*każdy
ma w sobie
tę iskrę*

*zrównoważone
uczniowskie
umysły i serca*

*dusza ludzka,
czyli oddech Boga*

*nie czekaj
biernie na to,
co się stanie*

się głęboka prawda: byliśmy i wciąż jesteśmy jednością z Bogiem i wszyscy jesteśmy w Bogu.

Skoro zatem celem katolickiej szkoły jest rozwijanie i wspieranie osoby ludzkiej, to mamy do zrobienia kilka rzeczy. Musimy być odważni, nie możemy biernie czekać na to, co się stanie. Musimy być przygotowani na mówienie o katolickiej antropologii i o tym, co chcemy zrobić na rzecz rozwoju osoby ludzkiej. Jesteśmy wierni temu wspaniałemu zdaniu Jezusa: „Przyszędłem, abyście mieli życie i mieli je w obfitości” (J 10,10).

Dzięki chrześcijańskiej edukacji umożliwiamy naszym uczniom przeżywanie ciszy, coraz lepsze rozumienie, że znacznie ważniejsze jest być niż mieć. W Townsville dążymy do tego, aby chrześcijańska medytacja stała się w szkołach samodzielną praktyką. Naszym zdaniem wyraźnie odmieni ona życie naszych uczniów.

*uczniowie świetnie
sobie radzą
z modlitwą serca*

Teraz, kiedy zaczynam kolejny rok jako dyrektor Biura, nie muszę już niczego udowadniać. Nauczyciele wiedzą, dlaczego chcemy robić to wszystko. My z kolei rozumiemy, że w pewnym sensie co roku musimy zaczynać od początku, ponieważ do szkół przychodzą nowi uczniowie i nauczyciele.

Nie rozwiązujemy problemów świata. Chcemy tylko wprowadzać uczniów w cudowną praktykę modlitwy serca. Uważam, że świetnie sobie z nią radzą. ■

Tłum. Piotr Żak